

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 sierpnia 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym – Odwoławczym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Piotr Gerke

Protokolant : st. prot. sąd . M. K.

przy udziale oskarżyciela -

po rozpoznaniu w dniu 10 sierpnia 2017 r.

sprawy **I. R.**,

obwinionej z art. 86§1 k.w.,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionej

od wyroku Sądu Rejonowego w Chodzieży z dnia 13 kwietnia 2017 r., sygn. akt II W 599/16,

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, iż uniewinnia obwinioną od zarzucanego jej czynu,

II. kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

SSO Piotr Gerke

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 13 kwietnia 2017 r., sygn. akt II W 599/16, Sąd Rejonowy w Wągrowcu uznał I. R. za winną tego, że w dniu 27 czerwca 2016 r. około godz. 19.55 na drodze (...) C.-S. gm. C. w rejonie miejscowości S. kierując pojazdem marki C. o nr rej. (...) przekroczyła oś jezdni i tym samym częścią kierowanego przez nią pojazdu zajęła przeciwny pas ruchu, zmuszając tym samym kierującą pojazdem marki V. o nr rej. (...) do podjęcia manewru obronnego pod postacią zjechania na pobocze, wskutek czego pojazd marki V. o nr rej. (...) wjechał do przydrożnego rowu, a następnie uderzył w słup, czym spowodowała zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym – tj. wykroczenia z art. 86§1 k.w. i za to na podstawie art. 86§1 k.w. wymierzył jej karę 300,- zł grzywny oraz obciążył ją kosztami sądowymi (k. 95).

Apelację od tego wyroku wywiódł **obrońca obwinionej**, zaskarżając orzeczenie w całości i zarzucając błędy w ustaleniach faktycznych i błędną ocenę materiału dowodowego oraz obrazę prawa materialnego oraz wnosząc o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i uniewinnienie obwinionej, ewentualnie o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji (k. 108-111).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Choć apelacja obrońcy zawiera pewne wady konstrukcyjne (nie można jednocześnie kwestionować ustaleń faktycznych i zarzucać obrazę prawa materialnego, bowiem ten ostatni zarzut ma rację bytu jedynie przy niekwestionowanych i prawidłowych ustaleniach faktycznych), to jednak podniesione w niej zastrzeżenia zasługiwały na uwzględnienie.

Podkreślić w tym miejscu trzeba – odnosząc się tym samym do ewentualnego wniosku apelacji o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania – iż zebrany w sprawie materiał dowodowy jest kompletny w tym sensie, iż pozwala na kategoryczne wypowiedzenie się w kwestii winy i sprawstwa obwinionej. Sam apelujący nie wskazał, co miałyby zostać zbadane, ustalone czy wyjaśnione w procesie ponownym, a Sąd Okręgowy stwierdza, iż z uwagi na bardzo skromne zabezpieczenie śladów na miejscu zdarzenia oraz wyczerpanie możliwości pozyskania nowych dowodów osobowych nie ma nie tylko potrzeby, ale i możliwości ponawiania przewodu sądowego w niniejszej sprawie.

Sąd Rejonowy w pisemnym uzasadnieniu dokonał oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz prezentacji poczynionych na tej podstawie ustaleń faktycznych. Zgodzić się jednak trzeba z obrońcą, iż oceny dowodów nie można niestety podzielić, a tym samym – przyjąć za własne ustaleń poczynionych na jej podstawie.

Rację ma obrońca, podważając prawidłowość dokonania oceny zeznań świadków: K., Ż. i K. R.. Jeśli chodzi o dwóch pierwszych świadków, to rację ma obrońca, zwracając uwagę na okoliczność, że świadkowie ci odmiennie przedstawili przebieg drogi przed samym zdarzeniem, inaczej opisali miejsce, w którym miało powstać zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym wymuszające manewr obronny pokrzywdzonej, a wreszcie odmiennie scharakteryzowali reakcję pokrzywdzonej na to zagrożenie.

Całkowicie bezrefleksyjnie Sąd Rejonowy podszedł do kwestii szczegółowości relacji świadka S. Ż. (1). Tymczasem trzeba zauważyć, iż świadek ten był po raz pierwszy przesłuchiwany 10 miesięcy po zdarzeniu. Z wieku świadka można w sposób pewny wnioskować, że nie ma on żadnych uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych, a więc i nawyków, które nabywa się w procesie kształcenia kierowcy – chodzi o umiejętność obserwacji sytuacji na drodze, zwracania uwagi na rzeczy ważne, oceny odległości i wzajemnego położenia uczestników ruchu (typowy elementarz każdego kierującego). Mimo to świadek ten bardzo pewnie identyfikuje pojazd z przeciwnika, zwracając uwagę na znaczek z przodu pojazdu (zresztą Sądowi także zabrakło tu refleksji – nie potrzeba żadnej wiedzy specjalistycznej, by stwierdzić, iż tzw. logo C. i P. różnią się w sposób fundamentalny, zaś samo auto kierowane przez obwinioną ma dość charakterystyczną sylwetkę, której próżno szukać u innych marek), ma pełną wiedzę o sytuacji w pojeździe, w którym się znajduje (wie, co robią dzieci z tyłu i kierująca, czy w radiu gra głośno muzyka), doskonale lokalizuje miejsce zdarzenia i szczegółowo opisuje zachowanie domniemanego pojazdu – sprawcy zagrożenia, a wreszcie niezwykle dokładnie opisuje reakcję pokrzywdzonej, podając w metrach pokonaną odległość w rowie, jak i opisując, że pokrzywdzona cały czas wówczas hamowała. Jego relacja wydaje się o wiele bardziej szczegółowa, niż reakcja S. K., a do tego jest bez porównania bardziej stanowcza.

Doświadczenie życiowe i zawodowe Sądu uczy, że osoba na miejscu pasażera bardzo rzadko dokładnie obserwuje sytuację na jezdni – w szczególności, gdy sama nie ma uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych. W niniejszej sprawie przed powstaniem momentu zagrożenia według zgodnej relacji świadków Ż. i K. w pojeździe ani na drodze nie działo się absolutnie nic wartego zapamiętania. Tylko te dwa elementy nakazywałyby więc ze szczególną uwagą pochylić się nad tym, dlaczego w takim razie świadek po blisko roku tak dokładnie – dokładniej i o wiele pewniej, niż kierowca – pamięta takie mnóstwo zupełnie nieistotnych szczegółów (jak głośność muzyki czy to, co robią dzieci z tyłu) i ma tyle spostrzeżeń co do sytuacji na drodze, których nie ma kierująca? W świetle elementarnych zasad doświadczenia życiowego takiej relacji nie można uznać za samodzielną i spontaniczną, a tym samym – przyjmować ją jako podstawę ustaleń.

Uchybienie Sądu Rejonowego w zakresie oceny zeznań świadka Ż. jest tym bardziej rażące, że jednocześnie Sąd ten wykazał się zdumiewająco dużym krytycyzmem wobec świadka K. R., który był przecież w takiej samej sytuacji – też był tylko pasażerem auta kierowanego przez obwinioną. Tymczasem świadek ten mówi właśnie tak, jak można by oczekiwać po osobie zajmującej miejsce pasażera – właściwie nic nie pamięta, bo nie wydarzyło się nic godnego zapamiętania – przyznaje, że fakt jazdy tamtego dnia kojarzy głównie z tego względu, że specjalnie sprawdzali z żoną, czy w ogóle tamtego dnia jechali. Jest to typowa relacja pasażera, która nie wprawdzie nie wnosi, jeśli chodzi o ustalenie stanu faktycznego, jednak nie sposób jej odrzucać, jak uczynił to Sąd Rejonowy. Dodać tu trzeba, iż świadek R. w przeciwieństwie do świadka Ż. ma uprawnienia do prowadzenia pojazdów mechanicznych, tak więc byłby w stanie o

wiele precyzyjniej ocenić sytuację na drodze i opisać ewentualne sytuacje niebezpieczne, które zaobserwował, jednak nic takiego nie odnotował.

Już tylko w oparciu o zeznania pokrzywdzonej i jej pasażera można mieć zasadnicze wątpliwości co do tego, gdzie dokładnie powstał stan zagrożenia na jezdni i na czym on polegał. Gwałtowna reakcja pokrzywdzonej na domniemane zagrożenie wskazuje, że tak naprawdę zauważyła je w ostatniej chwili. Jest to oczywiście sprzeczne z relacją świadka Ż., gdy mówi przed Sądem: „ciemny pojazd marki C. lub P. kierował się w naszą stronę. Większa część tego pojazdu znajdowała się na naszym pasie. Gdzieś przez dwie sekundy ten pojazd tak jechał w naszą stronę i S. była zmuszona odbić w prawą stronę. Wpierw delikatnie zjechała na pobocze (...) tak zapamiętałem tę sytuację, że S. starała się zwolnić i delikatnie zjechać na pobocze” (k. 89) – co sugerowałoby, że przez dłuższy czas obserwował sytuację, zaś reakcja pokrzywdzonej była po pierwsze spokojna, a po drugie – wieloetapowa (próba zwolnienia, próba zjazdu na pobocze), tak więc wbrew twierdzeniom pokrzywdzonej całe zdarzenie do momentu zjechania do rowu trwało dłuższą chwilę.

Przy ocenie stanu zagrożenia warto mieć na uwadze, że w zależności od dokładnego miejsca, w którym pokrzywdzona zauważyła auto (według SR – kierowane przez obwinioną), różnie można oceniać powstały stopień zagrożenia. Na istotnej dla sprawy drodze nie ma wymalowanej linii rozdzielającej kierunki ruchu, a w takiej sytuacji w przypadku auta na zakręcie (a tak opisał to miejsce Sąd Rejonowy w uzasadnieniu) nie jest wcale prosto ocenić, czy przekroczyło ono oś jezdni, zwłaszcza, gdy oceny takiej dokonują: uczeń nie mający uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz żadnego sensownego powodu do uważnej obserwacji sytuacji na jezdni oraz kierowca z bardzo krótkim stażem, która ewidentnie była zaskoczona pojawieniem się auta z przeciwka, zaś po fakcie obawiała się reakcji jej chłopaka (vide zeznania S. Ż. (2) k. 89 – retorycznym jest pytanie, czego się obawiała, skoro miała się zachować w pełni poprawnie w obliczu zagrożenia?).

Reasumując, w samych tylko relacjach pokrzywdzonej i jej pasażera jest zbyt wiele mankamentów, by na ich podstawie ustalić, że auto obwinionej rzeczywiście spowodowało zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Przede wszystkim jednak trzeba mieć najpierw pewność, że było to rzeczywiście auto kierowane przez I. R..

Abstrahując od treści wyjaśnień obwinionej i zeznań jej męża (można założyć, że nie byliby zainteresowani potwierdzeniem udziału w zdarzeniu), jak i podniesionych wyżej wątpliwości co do wartości rozpoznania auta na zasadzie „C. albo P.”, o czym była mowa wcześniej, fundamentalne znaczenie ma precyzyjna godzina zdarzenia w stosunku do pewnej godziny utrwalenia wizerunku auta kierowanego przez obwinioną, jak również kategoryczne wykluczenie, że w zbliżonym czasie mogły się tą drogą poruszać inne podobne pojazdy (auto obwinionej nie jest żadnym pojazdem nietypowym, nie ujawniono żadnych szczególnych cech identyfikacyjnych tego pojazdu, które odróżniałyby go od innych aut tej marki – nic takiego nie wynika w szczególności z relacji jadących V.). obrońca słusznie jednak zwrócił uwagę zarówno na rozbieżności co do czasu przejazdu przez przejazd i domniemanego czasu zdarzenia drogowego ocenianego w niniejszej sprawie, jak i na możliwość, że trasę tę pokonywały także inne pojazdy, nie objęte nagraniem z monitoringu (w tym pojazdy, które mogły wyjechać ze zjazdów po drodze). W takiej sytuacji nie ma więc w ogóle pewności, że auto, które miało przekroczyć oś jezdni stwarzając zagrożenie dla pokrzywdzonej, to auto kierowane właśnie przez obwinioną. Jednocześnie nie ma żadnej możliwości, by okoliczność tę w jakikolwiek inny sposób potwierdzić.

Brak pewnych ustaleń co do tego, że to auto obwinionej miało spowodować zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu, jak i brak możliwości dokładnego ustalenia skali i sposobu tego zagrożenia, wykluczają pewne i nie budzące wątpliwości przypisanie obwinionej I. R. sprawstwa odnośnie zarzucanego jej czynu. Z mocy art. 8 k.p.s.w. w sprawach wykroczeniowych ma pełne zastosowanie art. 5§2 k.p.k., zgodnie z którym wszelkie niedające się usunąć wątpliwości należy rozstrzygać na korzyść osoby obwinionej. Sąd Rejonowy w sposób oczywisty postąpił wbrew tej regule i dlatego zaskarżony wyrok w toku kontroli odwoławczej należało skorygować.

Na marginesie tylko trzeba zauważyć, iż dla powyższego żadnego znaczenie nie ma akcentowany przez Sąd Rejonowy brak wątpliwości policjantów obsługujących zdarzenie drogowe co do jego przebiegu. W istocie możliwe jest bowiem, że kierująca przestraszyła się czegoś i zjechała do rowu, co skutkowało właśnie takimi uszkodzeniami jej

pojazdu, jednak nie oznacza to, że przestraszyła się właśnie auta kierowanego przez obwinioną, które wykonywało nieprawidłowe manewry na drodze. Brak wątpliwości policjantów nie oznacza, że obwiniona jest winna i nie zwalnia Sądu z samodzielnego ustalenia tej kwestii.

Mając to wszystko na uwadze, **Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok i uniewinnił obwinioną od zarzucanego jej czynu.**

W świetle takiego rozstrzygnięcia i jego motywów odnoszenie się do pozostałych zarzutów apelacji stało się bezprzedmiotowe.

O **kosztach procesu** orzeczono na podstawie art. 118§2 k.p.s.w.

SSO Piotr Gerke